DO NINIEJSZEGO NUMERU DOŁĄCZAMY BEZPŁATNIE
BROSZURĘ PREZ. JANA KOLANKI „W SPRAWIE Z. N. P.".

ROK I — WARSZAWA — 28 LISTOPADA — 1937 R. Nr. 1

WIADOMOŚCI nauczycielskie

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SZKOŁY I NAUCZYCIELSTWA

NOWA FAZA STAREJ SYTUACJI

W dniu 13.XI br. nastąpiła zmiana na stanowisku kuratora Z. N. P. Odszedł osławiony p. Paweł Musioł, a kuratorem został mianowany p. Seweryn Maciszewski, nacz. wydz. prezydialnego M. W. R. i O. P. W dwa dni później została powołana t. zw. rada przyboczna kuratora, złożona z trzech urzędników administracji szkolnej i trzech nauczycieli.

Przypominamy, że p. Musioł został mianowany kuratorem w dniu 30.IX br. dla zabezpieczenia majątku Związku Naucz. Polsk., którego działalność została zawieszona decyzją Starosty Śródmiejsko - Warszawskiego z dn. 29.IX 1937 r. L. B. 31-733, na podstawie art. 16 i 25 prawa o stowarzyszeniach.

Zawieszenie działalności Z. N. P. (a więc i zawieszenie działalności Zarządu Głównego) nastąpiło na skutek uchybień wymienionych w piśmie starosty, i — zgodnie z prawem — mogło trwać do dwóch miesięcy, gdyż w wypadku nierozwiązania stowarzyszenia w okresie dwóch miesięcy, po upływie tego czasu stowarzyszenie automatycznie rozpoczyna normalną działalność.

Mianowanie nowego kuratora Z. N. P. dokonane zostało formalnie pismem Komisariatu Rządu na m. Warszawę z dn. 13.XI 1937, Nr. SP II—5/52 na podstawie art. 30 prawa o stowarzyszeniach, „z powodu—zdaniem władz — braku zarządu zdolnego do działań prawnych".

Stało się więc tak, że najpierw — zarząd zdolny do działań prawnych został zawieszony na podstawie art. 25, a gdy został zawieszony — to nie ma zarządu zdolnego do działań prawnych, więc zastąpi go kurator na podst. art. 30. Przy zastosowaniu tego artykułu okres urzędowania kuratora nie jest prawnie ograniczony i może trwać tak długo jak długo władze zechcą *).

Jak widzimy, zmiana personalna na stanowisku kuratora Z. N. P. i zmiana podstawy prawnej jego działalności — nie zmieniają w niczym sytuacji faktycznej Z. N. P.

W szeregach nauczycielstwa nie budzi tylko zastrzeżeń **osoba** p. nacz. Maciszewskiego, który — **jako człowiek** — zasługuje na szacunek.

W „radzie przybocznej" zasiadają pp. Kazimierz **Gajewski**, Karol **Klimek**, Stanisław **Kozłowski**, Walenty **Plewiński**, Czesław **Statkiewicz** i Franciszek **Zawadzki**.

I znowu trzeba obiektywnie powiedzieć, że są to nazwiska **ludzi uczciwych.** Nie mając dotychczas podstawy do optymistycznej oceny sytuacji w Z. N. P., gdyż sytuacja ta **w istocie** nie uległa zmianie, można przypuszczać, że zmiany personalne są pierwszym krokiem do normalizacji stosunków. Normalne życie organizacji zależy zaś **od najrychlejszego odbycia zjazdu delegatów,** który odda

*) W następnym numerze „Wiad. Naucz." omówimy obecną sytuację w Z. N. P. z prawnego punktu widzenia.

związkowe sprawy w ręce wybranego zarządu.

Nadto opinia nauczycielska oczekuje od p. nacz. Maciszewskiego i jego rady przybocznej niezwłocznego uporządkowania spraw pracowniczych na terenie Związku, t. j. zwolnienia wszystkich osób zaangażowanych przez p. Musiola i powrotu do pracy wszystkich dawnych pracowników Z. N. P., którzy dotąd strajkują.

Stosunek nauczycielstwa do KAŻDEGO KURATORA Z. N. P. jest stosunkiem obywatela do przykrego zarządzenia władz. Stosunek nauczycielstwa do p. KURATORA MACISZEWSKIEGO będzie mierzony jego działalnością na tym stanowisku.

ZWARŁY SIĘ TYSIĄCE

Kierowniczym czynnikiem wychowania jest to, czem jest nauczyciel, a raczej, za co się ma i czem jeszcze chciałby być.

J. W. Dawid.

Choćby pobieżna analiza sytuacji szkolnictwa i nauczycielstwa na przestrzeni ostatnich lat prowadzić musi do stwierdzenia, że sytuacja ta pogarszała się z roku na rok. Wzrastała liczba dzieci pozbawionych możliwości korzystania z nauki szkoły powszechnej, malała liczba dzieci chłopskich i robotniczych w szkołach średnich i wyższych, wzrastała liczba dzieci, przypadających na jednego nauczyciela, obniżał się poziom szkoły powszechnej, pogarszały się warunki pracy i życia nauczyciela.

Szkoła średnia i wyższa stawała się coraz mniej dostępna dla młodzieży z warstw ludowych, a działo się to, sądzę, nie na skutek specjalnej niechęci nauczycieli tych szkół do chłopskiej i proletariackiej młodzieży, ale na skutek sytuacji gospodarczej tych warstw i stosowania systemu wysokich opłat szkolnych. Uniwersytety stawały się często widownią gorszących awantur młodzieży, która z przyczyn politycznych zachowywała się w sposób uchybiający powadze wyższych uczelni, obrażając częstokroć poważnych przedstawicieli nauki — profesorów.

Równocześnie nauczyciele i społeczeństwo wysłuchiwało wypowiedzi polityków i mężów stanu na tematy wartości i ogromnego znaczenia szkoły, oświaty, konieczności podnoszenia kultury „ludu", roli nauczyciela w budowaniu nowych wartości społecznych, państwowych i t. d. i t. d.

Sprzeczność tych pięknie brzmiących słów z rzeczywistym stanem oświaty, szkolnictwa i z sytuacją nauczycielstwa stawała się coraz bardziej jaskrawa i coraz wyraźniejsza dla tych, którzy rzeczywistość znają — dla nauczycieli.

Ale opinię publiczną, opinię ludzi nie znających i nie badających rzeczywistości, lub zadowalających się słowem, mogły zmylić te gładkie słowa. Mogły uśpić czujność społeczeństwa.

Sytuacja kulturalna Polski stawała się coraz groźniejszą. Zorganizowane nauczycielstwo polskie nie mogło obojętnie patrzeć na to, co się dzieje, nie mogło pozwolić na usypianie czujności społeczeństwa... tylko mówieniem o powiększaniu się „frontu oświatowego". Zbyt dobrze znało rzeczywistość.

Było obowiązkiem organizacji, liczącej 52 tysiące nauczycieli wszystkich typów i stopni szkół, mającej za sobą tradycję rzetelnej pracy dla Państwa i społeczeństwa, podjąć akcję, zmierzającą do naprawy narastającego w zastraszający sposób zła. Obowiązkowi temu nie uchybiła. Sumienie obywatelskie nakazywało jej stanąć w obronie szkoły, oświaty, w obronie własnej godności nauczyciela.

Z.N.P. nigdy nie szedł po linii najmniejszego oporu, nie szukał spokojnego bytowania, nie zasłaniał sobie i innym prawdziwego obrazu rzeczywistości, choćby ona była najbardziej przykrą, ale we właściwej ocenie sytuacji znachodził nakaz działania i do niej stosował metody postępowania.

W imię tego nakazu Z. N. P. rozpoczął poważną akcję ratowania szkolnictwa przed katastrofą, a nauczyciela przed pauperyzacją.

Jako hasła chwili obecnej narzuciły się związkowemu nauczycielstwu w walce postulaty: dać każdemu dziecku w Polsce elementarną naukę przynajmniej w zakresie siedmioklasowej szkoły powszechnej, odzyskać zaufanie u ludności, uwolnić nauczyciela od troski o chleb powszedni, stworzyć mu warunki życia kulturalnego i dalszego kształcenia się.

Kto patrzył na szkołę oczyma nauczyciela, kto wsłuchiwał się w płynące ze wszystkich stron kraju głosy nauczycieli, zaniepokojonych o upadający z roku na rok warsztat pracy i przejętych głęboką obywatelską troską o przyszłość kulturalną kraju, komu duszę przenikały ból, gorycz i żal kolegów, ten nie mógł

pozostać głuchym i obojętnym. Dusza nauczyciela nie może być niewrażliwa na niedolę innych, bo takie jest jej „prawo moralne, ideał, sumienie".

„Ale świadomość moralna nie może pozostać subiektywnym przeżyciem, wzruszeniem, pojęciową koncepcją..." Tkwi w niej konieczność realizacji, nieprzeparta potrzeba czynu".

I powstał czyn związkowy. Zrodził on się z najszlachetniejszych pobudek, z miłości człowieka do człowieka, z miłości nauczyciela do dziecka, ze świadomości, że nauczycielowi, aby mógł spełnić swoje zadanie, „muszą być naprzód dane lub wywalczone zewnętrzne materialne warunki: prawo do słusznej płacy, należytego odpoczynku i płodnej bezczynności".

Prowadził Z.N.P. politykę związkową, uznaną i zaakceptowaną przez ostatni Zjazd Delegatów, politykę, która **dawała wolną rękę członkom w ustosunkowaniu się do życia politycznego, ale organizację czyniła faktycznie niezależną od wszystkich ugrupowań politycznych.** W takiej i tylko w takiej sytuacji mógł Z.N.P. podejmować szeroką akcję złączenia w jednej Organizacji całego nauczycielstwa, wytworzenia siły potrzebnej do obrony spraw szkolnych i nauczycielskich, oraz takiego nastawienia ideowego nauczyciela, iżby nie załamał się on pod naciskiem narastających trudności.

Trzeba było wykrzesać z nauczycielstwa ten ogrom samozaparcia i poświęcenia w pracy szkolnej i społecznej, który daje Państwu gwarancję, że nauczyciel polski spełni godnie swoje zadanie.

We wszystkich sprawach, w których, jako Organizacja nauczycielska mieliśmy obowiązek organizacyjny ingerować, zajęliśmy wyraźne i zdecydowane stanowisko. Postawa nasza, drogi i środki działania były wyrazem opinii całego związkowego nauczycielstwa, czego dowodem był marcowy Zjazd Delegatów Z.N.P. Za tę otwartą i zdecydowaną postawę gromiła nas ta część prasy, która będąc organami obskurantyzmu i reakcji, uważa szkołę powszechną — szczególnie wysoko zorganizowaną — za wyraz dążeń komunistycznych, podczas gdy my tę szkołę uważaliśmy i uważamy za konieczność państwową.

A dzisiaj, gdy Z.N.P. jest pozbawiony możliwości organizacyjnego, zgodnego ze statutem działania, stwierdzamy, że ideały nasze tęsknoty i pragnienia, żądania i nakazy bynajmniej nie osłabły i nie zmalały w sercach i mózgach 52 tysięcznej rzeszy członków Z.N.P., ale przeciwnie okrzepły i w wielkiej chwili próby zrodziły niemal cudowną siłę wytrwania. Dowodem tego jest postawa całego związkowego nauczycielstwa, postawa godna podziwu i najwyższego uznania. Aczkolwiek wszyscy przeżywamy przykre chwile, aczkolwiek ciężkie chmury pokryły horyzont związkowy, to jednak ogół nauczycielstwa wiernie trwa na straży swoich ideałów.

Z.N.P. to nie domy, to nie sanatoria, to nie wydawnictwa pedagogiczne i dziecięce, ale **— związanie się dobrowolne i świadome ludzi ożywionych jedną myślą, jednym dążeniem.**

I właśnie to związanie się, ten „związek" moralny stanowi siłę zupełnie realną, której nie potrafią zniweczyć ani „unieszkodliwić" żadne mechaniczne środki przeciwdziałania. Wiarę w wartość siły moralnej związkowego nauczycielstwa wyraża nasz hymn związkowy.

„Wszak zwarty się tysiące
Jest siła rąk i siła głów
I serca są gorące.
Hej, z mocą taką jeno iść
po triumf ku przyszłości,
Po szczęście braci, chwały liść
i pamięć potomności".

J. Kolanko.

PRÓBY DYWERSJI

Aby skuteczny był cios wymierzony przeciwnikowi, trzeba uderzyć z odpowiednią siłą, we właściwe miejsce i w stosownym momencie. Jeżeli którekolwiek z tych obliczeń chybi, cios nie może być skuteczny.

Tak było z uderzeniem w Związek Nauczycielstwa Polskiego. Przeciwzwiązkową akcję oparto na mylnych założeniach:

1) jakoby Zarząd Główny miał wśród członków ogromną większość opozycyjną,

2) jakoby ogół członków nie znał dokładnie działalności Zarządu Głównego,

3) jakoby w działalności Zarządu Głównego były tajemnicze a ciemne sprawki, które od dłuższego czasu sugerowała opinii publicznej cała prasa prawicowa.

Okazało się, że jest wręcz inaczej, gdyż:

1) Zarząd Główny posiada ogromne zaufanie,

2) jego działalność jest członkom dokład-

nie znana, (zwłaszcza po marcowym Zjeździe Delegatów i po wakacyjnych konferencjach organizacyjnych), a wreszcie

3) mimo usiłowań nie udało się kuratorowi udowodnić Zarządowi żadnych nadużyć, przez co akcja prasowa została zdemaskowana, jako — denuncjacja.

To też walkę kuratora Musioła ze Związkiem cechowała dywersyjna taktyka, stosowana przez niego. Szło mu o to, aby wzbudzić w nauczycielstwie nieufność do Zarządu Głównego, rozbroić je moralnie, osłabić przez to i w tym momencie uciąć olbrzymowi, jakim jest Związek, głowę.

Jednym z głównych środków działania był „Głos Nauczycielski", w którym dla skalowania Zarządu Głównego kreowano specjalną rubrykę p. t. „Z niedawnej przeszłości".

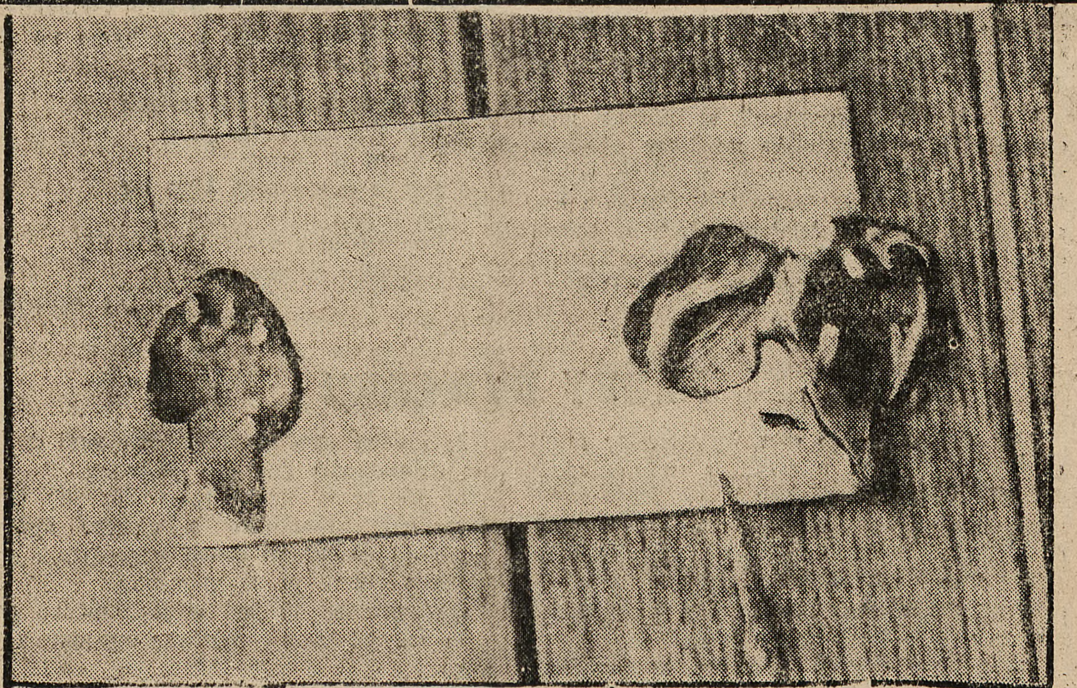
I ciekawa rzecz. Mimo sześciotygodniowego gorączkowego przeszukiwania materiałów dla skompromitowania Zarządu Głównego, mimo że sprowadził specjalistów księgowych, mimo że ma do dyspozycji całe archiwum związkowe, buchalterię i wszystkie akta — nie mógł dojść do tych rewelacji, które wydawały się tak oczywiste, o których tyle ćwierkały przez rok wszystkie pisma prawicowe i których używali jako przeciwzwiązkowych argumentów wszyscy nasi przeciwnicy.

W numerze 6 „Głosu Naucz." w artykule „Cele i metody walki" łączy „Redakcja" zupełnie bezpodstawnie działalność Zarządu Głównego z działalnością Komitetu Strajkowego pracowników Z.N.P., krótko — a zupełnie nie przekonywująco rozprawia się z zarzutami tego Komitetu, nazywając je w czambuł fałszem oczywistym, kłamstwem i oszczerstwem, wreszcie przypisuje Zarządowi Głównemu prowadzenie jakiejś akcji, którą kwalifikuje jako „nielegalną" jako walkę z całym Z.N.P., z rządem i z Państwem.

W artykule p. t. „Z niedawnej przeszłości" znajdujemy znowu stek zarzutów obliczonych na zbałamucenie opinii nauczycielskiej. Więc dużo napisano o głodowych poborach nauczycielskich, „straszliwym chaosie i zamieszaniu", „labiryncie niedomówień" wreszcie dowiadujemy się o zaległościach (fałszywie zresztą podanych) trzech kolegów z tytułu czynszu mieszkaniowego i o zaległościach buchalterii w księgowaniu.

W tym numerze „Głosu Naucz" jest jeszcze osobny artykuł o fatalnej znowu gospodarce w Wydziale Samopomocy, czym zajmujemy się na innym miejscu.

Całość numeru, którego treść umyślnie zestawiliśmy, świadczy istotnie o jednym fakcie: nie o nadużyciach Zarządu Głównego Z.N.P., bo wśród powodzi słów groźnie brzmiących nie ma w istocie nic konkretnie



Lakowe odciski znaczka Z. M. P. na kasie Zw. Nauczycielstwa Polsk.

ważnego, lecz cały numer dobitnie świadczy o intencji „redakcji", aby właśnie w powodzi słów oskarżających, groźnych i ciężkich utopić obiektywizm czytelników i ich zaufanie do każdego z poszczególnych członków Zarządu, którzy — zdawałoby się — robili wszystko niedbale, złośliwie, źle, na szkodę a nie na korzyść członków i całego Związku.

Taki sam charakter mają enuncjacje „redakcji" w artykułach „Z niedawnej przeszłości" w Nr. Nr. 7 i 8 „Głosu Nauczycielskiego". Na innym miejscu wyjaśniamy czytelnikom poruszone tam sprawy. Tutaj chodzi nam tylko o stwierdzenie, że artykuły powyższe zrodziła nie żadna troska o dobro Związku, ale złośliwość i ta właśnie tendencja, żeby odciąć Zarząd Związku od jego członków, a następnie mieć — jak to sobie wyobrażali pp. Musioł, Bryl, czy Kula — otwartą drogę do opanowania opinii członków.

To jest próba dywersji.

Skoro nie ma skandali, nadużyć, synekur, krzywdzenia członków i t. d., to stekiem ogólnikowych z hukiem strzelanych bzdur usiłuje się wmówić w członków Związku, że „Zarząd zeszedł na bezdroża" i „rozpoczął walkę z całym Z.N.P." (z kim? — przyp. Red.), z rządem i Państwem".

Jest to rozumowanie już nie uproszczone, ale zupełnie prymitywne.

Człowiek, który na każdym kroku dopatrywał się w działalności Zarządu Głównego Z.N.P. przekroczeń prawa i nielegalnej pracy, — sam od początku swego wkroczenia do Związku do końca pobytu w nim wciąż powoływał się na rząd jako na swego pełnomocnika i aprobanta. Nadto Zarządowi, który nie działa, przypisuje pan Musioł, który działał wbrew prawu, inspirowanie i organizowanie tego wszystkiego co ktokolwiek robi w obronie Związku, a przypisując to, krzyczy: „Walka z rządem, walka z Państwem!"

Wskazujemy tylko czytelnikom autora, który nie będąc członkiem Związku, **nie włożywszy nic** do wieloletniego dorobku związkowego i nie znając w istocie naszej organizacji, znalazłszy się chwilowo w Związku **z całkiem innymi pełnomocnictwami**, poczuł się uprawnionym moralnie i fizycznie do spełniania tego wszystkiego, co zawsze było kompetencją Zarządu Głównego, Komisji Kontrolującej i Zjazdu Delegatów.

Kurator, któremu właśnie przedstawiciel rządu, bo starosta śródmiejsko - warszawski wyraźnie określił kompetencje poruczając **tylko zabezpieczenie majątku Związku** na czas ściśle przewidziany prawem do 2 miesięcy, tenże kurator prowadził lub usiłował prowadzić pełną działalność Zarządu, szkaluje Zarząd, samowolnie przekreśla nawet ten Zarząd akcentując stale, że to „były Zarząd", kwalifikuje działalność Zarządu jako od początku do końca szkodliwą dla wszystkich (dla członków, Związku, narodu, rządu i Państwa), ubiera się wreszcie w pontyfikalne szaty zbawcy nauczycielstwa, kierownika duchowego, twórcy nowej lepszej ideologii, interpretatora interesu państwowego i — łudził się może, że zostanie przez członków Związku uznany w tej nowej roli i że zadomowi się na cudzym gospodarstwie.

Czy Zarząd Główny ma zaufanie członków, o tym świadczą listy z terenu związkowego i stosunek nauczycielstwa do p. Musioła (chociażby pełne samochody pocztowe odwożące do Związku to, co p. Musioł rozsyłał członkom).

Czy działalność Zarządu było zgodna z ideologią, statutem i uchwałami Zjazdu, oraz czy gospodarka funduszami i majątkiem była celowa — o tym zadecyduje najbliższy Zjazd Delegatów, a nie kurator.

A czy prawdą jest to, co kurator pisze, to zamieszczamy w tym numerze „Wiadomości Nauczycielskich" fotografię tej pieczęci Związku Młodej Polski na kasie Z.N.P., o której istnieniu powiedziano w „Głosie Naucz.": „Fałsz oczywisty".

O człowieku zaś, któremu udowodni się popełnienie tak oczywistego **fałszu w jednym wypadku**, każdy rzetelny człowiek ma wyrobioną opinię, co do prawdziwości słów jego w innych wypadkach.

Żadne więc najbardziej sensacyjne „odkrycia" p. Musioła, Bryla czy Kuli nie zdołają zrobić dywersji w szeregach członków Z.N.P., bo:

1) Skąd członkowie Związku mogą mieć zaufanie do tych obcych ideowo i partyjnych ludzi, którzy za główny cel swej pracy przyjęli szkalowanie Zarządu,

2) Zarząd Z.N.P. nie jest wynikiem przypadku, lecz jest wybrany w drodze skrupulatnej eliminacji opartej na zaufaniu i wieloletnich zasługach organizacyjnych członków Zarządu,

3) Działalność Zarządu była pod czujną opieką Komisji Kontrolującej, składającej się znowu z kilkunastu mężów zaufania ogółu związkowego.

Na jedno jeszcze pragniemy zwrócić uwa-

gę. Tyle mówiono o politycznej działalności Zarządu i to o **szkodliwej działalności politycznej**. Te zarzuty były stawiane na czele wszystkich „nadużyć“ Zarządu.

Dlaczego więc pp. Musioł, Bryl, czy Kula grzebiąc w drobiazgach, że zapomogę dostała taka sierota a nie inna, że tyle było weksli Rattnera a nie mniej, czy więcej, że tak a nie inaczej księgowano rachunkowości Z.N.P. i t. d. — dlaczego wówczas gdy **idzie o wielką zbrodnię** pisze się o drobiazgach **i tych** drobiazgów używa się jako przynęty dla łowienia zaufania nauczycielstwa.

Przecież skuteczniej byłoby wywalić **te wielkie, zasadnicze sprawy, opublikować wszystko dokładnie i z dowodami, a nadto należało przedstawić członkom Związku własną legitymację moralną i formalną do odegrania roli ojca związkowej ojczyzny.**

Bez legitymacji, bez dowodów, bez zasług — nie można od związkowców oczekiwać niczego, jak tylko moralnej zsyłki do miejsca odosobnienia społecznego.

Włodzimierz Racławicki.

PONURA TRADYCJA

W numerze 100 „Epoki“ ukazał się poniższy artykuł W. K. Bieńkowskiego, który zasługuje na uwagę nauczycielstwa i dlatego przedrukowujemy go w całości. *Red.*

Walka reakcji ze szkołą, oświatą i nauczycielstwem ma w Polsce bogatą tradycję. Współcześni nam Książęta ciemności prowadzący w bój przeciw postępowi armie wyćwiczonych w tym rzemiośle janczarów—biorą z przeszłości gotowe, wypróbowane już wzory. Nie przypadkiem wzorów tych dostarczają najbardziej ponure okresy naszych dziejów.

150 lat temu w chaosie szlachecko-klerykalnej anarchii skupiło się wszystko, co najszlachetniejsze, aby ratować podlejącego coraz bardziej ducha narodu, ratować walący się gmach Rzeczypospolitej. Reforma szkolnictwa, wyzwolenie go z rąk jezuickich szarlatanów — było jedyną drogą moralnego odrodzenia. Powstała Komisja Edukacji Narodowej, która otworzyła najpiękniejszą kartę naszych dziejów, zapoczątkowała wielki wysiłek nad podniesieniem oświaty i kultury — nad wpojeniem w zanarchizowane umysły pierwszych prawd świadomości obywatelskiej.

Poczynania te jednak uznane zostały za niebezpieczne przez tych, którzy pasożytowali na zgangrenowanym organizmie narodu. Reakcja poczuła się zagrożona reformami Komisji Edukacyjnej i zmobilizowała przeciw niej wszystkie rozporządzalne siły i środki. Zagrzmiały ambony, zarechotała opanowana przez Jezuitów prasa. Rozpoczęło się nie przebierające w środkach zwalczanie działalności Komisji.

Zarzucano szkołom Kom. Ed. zwalczanie wiary, szerzenie „libertynizmu“ (tyle co dziś komunizmu). Nauczycielstwo skupione w Kom. Ed. podlegało ciągłym prześladowaniom, judzono przeciwko niemu z ambon, dyskredytowano go w oczach uczniów, podburzano przeciwko niemu ludność. Utrudniano na wszelkie sposoby pracę — Kołłątajowi, np. kiedy reformował uniwersytet krakowski zrywano wszystkie ogłoszenia, jakie wywieszał. Piętnowano nauczycieli dwoma już wówczas skutecznymi słowami: libertyn i mason.

Judzona przez kler reakcyjna szlachta organizowała protesty przeciw „ateistycznej“ szkole, z najdalszych zakątków kresowych, Ryczywołów i Berdyczowów płynęły do Warszawy „uchwały rodzicielskie“ piętnujące działalność K. E., żądające oddania szkół w ręce jezuitów. Aby uchronić młode dusze przed deprawacją, ogłosiła szlachta bojkot szkół. Wysyłała dzieci za granicę, na wschód, gdzie pod skrzydła Katarzyny schronili się Jezuici po kasacie, organizowała szkoły domowe, powierzając naukę ciemnym nie douczonym mnichom.

W czasie Sejmu Wielkiego szlachta pod wpływem agitacji Jezuitów występowała przeciwko Kom. Ed. i groziło niebezpieczeństwo przyjęcia przez sejm uchwały rozwiązującej Komisję. Nie dopuściła do tego ta mniejszość, która pół roku później uchwaliła Konstytucję Majową.

Powody tej zaciekłości są i dla dzisiejszego czytelnika zupełnie zrozumiałe. Instrukcje Kom. Ed. głosiły, że „wszyscy ludzie jako dzieci jednego Boga są braćmi“. Czyż zdanie to nie demaskuje libertynów i masonów? Ustawy Komisji nakazywały: „Niechaj nauczyciel nigdy nie mówi w szkole, czego sam jasno nie rozumie“ — oczywista, że podobne zdania może wygłaszać tylko bezbożnik.

Aż wreszcie zatryumfowała „sprawiedliwość". Zwyciężyła Targowica i zabrała się do oczyszczania Polski ze szkodliwych elementów. Kom. Edukacyjna została rozwiązana — nauczycielstwo rozpędzone i napiętnowane. Zwycięska reakcja ścigała najniewinniejsze objawy wolnomyślności, — pisze Wł. Smoleński*). — Akcję swoją usprawiedliwiali targowiczanie między innymi zniewagą, jakiej podczas sejmu wielkiego doświadczyć miała od postępowców religia, moralność i duchowieństwo. Uniwersał targowicki z dn. 27 czerwca 1792 r. nazywał nauczycieli buntownikami, oskarżał ich o uprawianie polityki. „Gazeta Warszawska" z dn. 17 paźdz. tegoż roku pisała, że Konfederacja targowicka wraz z „wielką monarchią" są mścicielami, których „święta Opatrzność" wzbudziła na poskromienie swawoli filozoficznej". Narzędziem Opatrzności, które obroniło Polskę przed postępowym nauczycielstwem była Katarzyna.

Komisja Edukacyjna zeszła z widowni potępiona i zohydzona, aby wskrzesnąć w pamięci przyszłych pokoleń, w duszach szermierzy o wolność i niepodległość. Jej działalność potomni uznali za najcenniejszy dorobek w skarbcu kultury. Czy jest ktoś wśród wojującej reakcji, kto by dziś odważył się podjąć przeciwko niej oskarżenie?

*) Por. Władysław Smoleński: Przewrót umysłowy XVIII w. w Polsce. oraz prace w „Ateneum" z r. 1889.

ZNAMIENNY LIST

Z pośród bardzo wielu dowodów godnej postawy członków Zw. Naucz. Pol., wobec krzywdy, wyrządzonej Związkowi, zamieszczamy poniżej znamienny list kol. Tad. Janickiego, prezesa Oddz. Pow. z Okręgu poznańskiego. Red.

Junikowo, 28.X. 1937 r.

Do Pana Pawła Musioła
w Warszawie.

Dziękuję Panu bardzo za przyznaną mi zapomogę w kwocie 60 zł., lecz mimo wiadomości o tym otrzymanej w dniu imienin i mimo chwilowych bardzo ciężkich warunków (choroba żony) — rezygnuję z dobrodziejstw nieuznanego przez ogół związkowców szafarza majątku, którym dysponować może jedynie gospodarz wyznaczony przez nas, uprawnionych jako współwłaścicieli.

Zwracając list nierozpieczętowany (kuszącą decyzję Pana odczytałem w szybce koperty), współczuję, że wartość honoru nauczycieli i poczucie solidarności przelicza Pan na złote.

(—) Tadeusz Janicki.

ALEJA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W numerze 100 „Epoki" znajdujemy następującą wiadomość:

Radość obrzędu w ponurej reakcji usiłującej od paru lat zaszczuć nauczycielstwo demokratyczne, przemógł głos o szlachetnym brzmieniu dobiegający z krańca Polski. Oto Rada Miejska Augustowa powzięła jednogłośnie uchwałę następującą:

„Ze względu na zasługi, jakie Związek Nauczycielstwa Polskiego położył dla miasta i miejscowego społeczeństwa, a to przez: 1) uruchomienie kursów nauczycielskich, 2) stałą i wytężoną pracę członków Związku w samorządzie miejskim, w licznych komisjach i instytucjach społecznych, 3) bezinteresowane opracowanie pięknego przewodnika po pojezierzu augustowsko - suwalskim, 4) uruchomienie i utrzymanie biblioteki publicznej z własnych funduszów dla dobra szerokich warstw, 5) organizowanie i prowadzenie licznych kursów dla analfabetów i kursów dokształcających, 6) szerzenie idei spółdzielczości, organizowanie licznych obchodów i rocznic narodowych, 7) pracę w organizacji przysposobienia wojskowego, 8) wspomaganie akcji na rzecz pomocy bezrobotnym, Rada Miejska postanawia: ulicę w nowopowstającej dzielnicy od nowego mo-

stu do gmachu gimnazjum państwowego nazwać Aleją Związku Nauczycielstwa Polskiego".

Ten żywy i piękny pomnik zawarty w uchwale wdzięcznego miasta świadczy, że siew kultury szerzonej przez nauczycielstwo, nie poszedł na marne.

DOWÓD RZECZOWY

Pewien „szlachetny dotychczasowy Związkowiec" przesłał nam do wiadomości i zużytkowania list, jakich wiele rozsyła do swoich przyjaciół p. Mieczysław Bryl, b. kleryk, jeden z emisariuszy „ducha czasów nowych", b. współpracownik b. kuratora Z. N. P.

Na innym miejscu zamieszczamy artykuły p. t. „Technika walki z przeciwnikami" i „Próby dywersji", których tezy list ten, otrzymany przez nas w ostatniej chwili, w zupełności potwierdza.

W liście niezwykle jasno występuje zwłaszcza zasadniczy cel akcji przeciwzwiązkowej, t. j. „opanowanie masy nauczycielskiej i przeoranie jej moralnie i ideowo".

Jaką metodę obrano wyraźnie świadczą fragmenty z listu:

„Musimy wreszcie unieszkodliwić różnych menerów i kacyków", „dyskretnie agituj i to sprytnie (!) za wstępowaniem nowych ludzi". Proszę także o podanie mi ludzi, którzy nam przeszkadzają **i których trzeba unieszkodliwić** (!!)".

Prezentujemy nauczycielstwu związkowemu ów niezwykły w swej szczerości list, który nie spodziewał się ujrzeć światła dziennego.

Dokument drukujemy bez zmian, podkreślenia są nasze:

Warszawa, 28.10 1937 r.

Oto jak już zapewne wiesz z prasy zostałem powołany do współpracy p. Kuratorowi Musiołowi w Związku Nauczycielstwa Polskiego, by razem z nim i innymi tak samo myślącymi jak ja skierować Z. N. P. na drogi zgodne z duchem czasów nowych, t. j. drogi oparte na religii i nacjonaliźmie i cofnąć go z nad przepaści skrajnej lewicowości, do której się staczał. Po uporaniu się tu w centrali prawie już w 100% z trudnościami, zdawałoby się niepokonanymi (w dwie godziny po objęciu urzędowania znaleźliśmy się wobec faktu strajku pracowników w liczbie około 300 osób, tak, że nawet nie było się u kogo poinformować co do tajników tej olbrzymiej machiny, ale po trzech tygodniach wytężonej pracy wszystko już prawie ruszyło z miejsca). Na miejsce strajkujących pracowników przyjęliśmy nowych i z wielkimi trudnościami uruchomiliśmy prawie już wszystkie agendy. Najważniejsze pisma są już w terenie, oczywiście w naszym duchu, reszta się montuje i t. d.

Mamy jeszcze drugą część zadania, ale stokroć trudniejszą i o którą nam **właściwie** chodziło t. j. **opanowanie masy nauczycielskiej i przeoranie jej moralnie i ideowo.** Do tego użyjemy naszych pism, w odpowiednim duchu redagowanych i artykułów w prasie codziennej umieszczanych. Do tego użyjemy nauczycieli, którzy do tego czasu stronili od Z. N. P., a którzy teraz muszą don wejść; do tego użyjemy szlachetnych dotychczasowych związkowców.

Musimy wreszcie **unieszkodliwić** różnych menerów i kacyków, którzy po terenie grasują i prowadzą destrukcyjną robotę. I tu zbliżam się do sprawy, o którą mi chodzi. Oto musisz podać mi ze Swojego terenu tych nauczycieli związkowców, którzy są nam przychylni, a tylko nie są nimi wskutek niezrozumienia naszych zamiarów, czy też fałszywie pojętej solidarności; **na nich** bowiem będziemy się chcieli oprzeć, kiedy przystąpimy do sanowania miejscowych stosunków. Następnie musisz mi w ogóle dokładnie scharakteryzować nastroje i sytuację miejscową. Najlepiej zrób to przy pomocy jakiegoś

szlachetnego i zaufanego Związkowca, który dobrze się w sytuacji orientuje. Wreszcie **dyskretnie agituj** i to **sprytnie** za wstępowaniem **nowych ludzi.** Proszę także o podanie mi ludzi, którzy nam **przeszkadzają i których trzeba unieszkodliwić.** To wszystko! Przypuszczam, że mi nie odmówisz spełnienia tej prośby, lecz załatwisz ją szybko, **sprytnie** i dokładnie, bo to dla dobra tych dusz dziecięcych, które były karmione tak długo jadem skrajnie czerwonym.

Kończąc dziękuję z góry i oczekuję wiadomości.

Cześć! (—) **Bryl Mieczysław.**

Mój adres: W-wa, Sienna 87 m. 51.

W SPRAWIE ZARZUTÓW FINANSOWYCH

O wartości odkryć finansowych pp. Musioła, Bryla i S-ki niechaj świadczą dla przykładu następujące fakty:

1) Zaległość w księgowaniu wynosi przeszło 2½ miesiąca.

Czyżby? A no liczmy. Zamknięcia rachunkowe za miesiąc lipiec zostały dokonane. We wrześniu pracownicy buchalterii księgowali sierpień. 30 września Związek został zawieszony. Więc ile? Sprawdzenie tego nie przedstawia żadnych trudności.

2) Brak bilansu.

W miesiącach wakacyjnych pracownicy i członkowie Zarządu Głównego korzystają z urlopu. Dopiero w październiku odbywa się posiedzenie Zarządu Głównego, który zatwierdza bilans. Tak było zawsze. Do sporządzenia bilansu w roku bieżącym został zaangażowany wybitny specjalista buchalter, przysięgły sądowy prof. Deloff, który kończył pracę swą nad bilansem w chwili gdy Związek zawieszono. I to można sprawdzić.

3) Sprawa p. Żaka.

Z notatki Nr. 7 „Głosu Nauczycielskiego" wynika, że przy odbiorze sklepu „Zabawa i Nauka" stwierdzono brak 2.990 zł., które kierowniczka sklepu p. Mackiewiczowa wpłaciła p. Żakowi, dyrektorowi handlowemu Wydziału Wydawniczego Związku. Kropka.

Z tego wynika, że p. Żak owe 2.990 zł. poprostu „buchnął".

Bardzo brzydki chwyt; autor artykułu zapomniał dodać, że pieniądze te p. Żak wpłacił firmie „Nasza Drukarnia" na poczet rachunku za wykonane dla Wydziału Wydawniczego prace, na co p. Żak ma pokwitowanie i o czym pp. autorzy artykułu byli poinformowani przez „Naszą Drukarnię".

4) Sprawa dyskonta weksli w firmie „Dr.Rattner". Z notatki o tym wynika, że firma „Rattner" otrzymała weksle do dyskonta w wysokości 46.000 zł., z tego firma zwróciła weksle na 13.000 zł., 8.000 zł. zaliczyła na rachunek należności za farbę, a 24.000 zł. wypłaciła Związkowi gotówką. W kasie zanotowano wpływ nie 24.000 zł., a 13.000 zł. Co się stało z resztą gotówki? Niewątpliwie zabrali ją sobie członkowie Zarządu Głównego na własne potrzeby.

Czyżby? Gdyby autorzy artykułu zechcieli sprawę bliżej zbadać i lojalnie o niej informować, to okazałoby się, że brakująca część gotówki, to był właśnie wpływ z dyskonta prywatnych weksli p. Zabieglińskiego wydawcy „Dziennika Porannego". Skoro p. Zabiegliński wystawił weksle, a Zarząd Główny tylko je żyrował, skoro następnie p. Zabiegliński weksle te wykupił, to przecież jasne jest, że z dyskontowania prywatnych weksli p. Zabieglińskiego nie mogła wpływać gotówka do kasy Związku.

To także można było sprawdzić.

5) Książka wekslowa zaginęła.

O, to gorzej. Wszak dnia 30 września b. r. przy oddawaniu Wydziału p. Musiołowi, książka jeszcze była. Być może, że kurator zagubił.

6) Fakty ukrywania właściwego charakteru wydatków, o czym świadczy zamieszczenie na listach płac Z.N P. pracowników ekspedycji „Dziennika Porannego".

Cokolwiek dobrej woli, a i to możnaby wyjaśnić. Ekspedycja „Dziennika Porannego" odbywała się w lokalu Związku, pracownicy byli wynagradzani bezpośrednio przez Związek, lecz w odpowiednim czasie następował rozrachunek pomiędzy Związkiem a „Dziennikiem Porannym" tym bardziej, że do Związku wpływały należności dla „Dziennika Porannego".

O zagadnieniach finansowych Z. N. P. oraz o innych rewelacjach p. p. Musioła, Bryla i S-ki pomówimy w następnym numerze.

St. Bukowiecki.

REWELACJE

WSZY I PLUSKWY W ZWIĄZKU

W Nr. Nr. 6, 7 i 8 „Głosu Nauczycielskiego" wydanych przez p. Musioła, znajdujemy dużo wątpliwej wartości „rewelacyj" o finansowo gospodarczej działalności Z.N.P. Zadaniem ich jest zohydzenie członków Zarządu Głównego Z.N.P. w oczach ogółu związkowców. Było by poniżej godności szanującego się człowieka polemizować z tego rodzaju złośliwymi i tendencyjnymi zarzutami. Pragnę jednak, jako przewodniczący Wydziału Gospodarczego, odpowiedzialny za gospodarkę Związku od 1 kwietnia b. r., wykazać kol. kol. na kilku przykładach, jaka jest wartość owych kuratorskich oskarżeń.

1) Wydział Gospodarczy „przedstawia istny labirynt niedomówień".

Wydział Gospodarczy Z. N. P., to nie pokój przy ulicy Smulikowskiego 1, to nie biurko przewodniczącego Wydziału, ale: Sanatorium, Brody, willa w Krynicy, Hallerowie, domy w Warszawie. Usiąść przy biurku i „kropnąć" artykuł o labiryncie bardzo łatwo, lecz trzeba pojechać tu i tam, poznać życie i pracę na miejscu i wtedy można wiele się nauczyć i wiele zrozumieć. Na czele każdej agendy stoi odpowiedzialny kierownik, najczęściej nauczyciel, praca wszędzie idzie sprawnie; wystarczy zapytać się, a wszystko będzie zrozumiałe.

2) Brak ksiąg inwentarza.

Nieprawda. Książki inwentarza są wszędzie, ba, nawet w ostatnich miesiącach czyniono odpisy ksiąg inwentarzowych, by były „pod ręką" w Warszawie. Czy to tak trudno sprawdzić.

W Nr. 8 „Głosu Nauczycielskiego" przytoczono wyjątki ze starych protokółów Komisji Kontrolującej, która zwraca uwagę na brak ksiąg inwentarzowych w Sanatorium w Zakopanem. Czyż zamiast przytoczenia starych protokółów nie łatwiej było sprawdzić stan obecny? Stwierdzam kategorycznie, że książki inwentarzowe w Sanatorium są, że nawet zrobiono ich odpisy dla Wydziału Gospodarczego w Warszawie.

W Brodach inwentarz pałacowy podlegał sprawdzeniu przez zastępcę przewodniczącego Wydziału Gosp. kol. Zehetgrubera z Nowego Sącza; zestawienia zostały dokonane i miały być właśnie przepisane do książki inwentarzowej ułożonej według nowego wzoru. Oto są „prawdziwe rewelacje" o inwentarzach.

3) Próby przeinaczenia wyników gospodarki w Związku w dzienniku buchalteryjnym W Nr. 7 „Głosu Nauczycielskiego" z datą 30.5 1936 r. (chyba 1937) istnieje pozycja uznająca konto wyników pozabudżetowych, a obciążająca konto administracji maj. Brody sumą 61.940 zł.". W Nr. 8 „Głosu Naucz." znajduje się rewelacyjne zeznanie p. Miszczyka, że dokonał tego „karygodnego" zapisu w dniu 30.5 1937 r. na wyraźne moje polecenie.

Muszę przyznać się, że podobnych „nadużyć" dokonałem więcej i oświadczyć, że gdyby mi okoliczności pozwoliły, to w przyszłości dokonałbym ich jeszcze więcej w miarę potrzeby.

Dlaczego? Według zamknięć rachunkowych Wydział Gospodarczy był buchalteryjnie winien Brodom 61.000 złotych, a równocześnie tenże Wydział Gospodarczy musiał spłacić pożyczkę zaciągniętą na kupno Brodów. Z tego tytułu ferma Brody była winna Wydziałowi Gospodarczemu i Finansowemu znacznie więcej. Nastąpiło przełożenie z jednej kieszeni do drugiej, skreślenie jednego i drugiego zadłużenia. Wydział Gospodarczy oddał Brodom, a Brody spłacały częściowo dług Wydziałowi Gospodarczemu. Dokonane to zostało po uzyskaniu opinii biegłego buchaltera przysięgłego dla oczyszczenia bilansu od zbędnych pozycji.

Nic tu nie było do przeinaczania ani do ukrywania. Uwidocznione to było w księgach Komisji Kontrolującej, która, gdyby uważała to za niewłaściwe, mogła była zająć odpowiednie stanowisko. Ocenę, czy tak, czy inaczej należało zaksięgować — pozostawiam buchalterom. To ich rola i zadanie.

4) Wszy. Skoro rewelacyj zbrakło, trzeba było zasłonić się wszami. Co za gospodarka! Zarząd Główny doprowadził do tego, że w r. 1936 w Bursie Związku oblazły X i Y — wszy!

Chciałbym tu zdradzić Kol. Kol., jako człek odważny, że apetyt na Związek w ostatnich tygodniach miały i pluskwy. Administracja domu dała jednak sobie jakoś radę z wszami. Mam nadzieję, że związkowcy dadzą sobie radę i z pluskwami.

Wartość tych rewelacji ogłoszonych w organie byłego p. kuratora ocenią Koledzy sami.

W. Tułodziecki.

JAK GOSPODAROWANO W WYDZIALE SAMOPOMOCY

W „Głosie Nauczycielskim“ Nr. 6 znajdujemy artykuł p. t. „Jak gospodarowano w Wydziale Samopomocy“, podpisany przez p. Pelcównę, która za rządów p. Musioła pracowała w Wydziale Samopomocy pod kierownictwem p. senatora Młodkowskiego. Artykuł ten jest dokumentem daleko posuniętej ignorancji i złej woli jego autorów i inspiratorów. Ignorancji — bo nie zadali oni sobie trudu zapoznania się z zakresem działania Wydziału Samopomocy, ani z regulaminami poszczególnych funduszów, ani też nie zainteresowali się bliżej faktami, które uznali za właściwe omawiać w wspomnianym numerze „Głosu Nauczycielskiego“ oraz w prasie codziennej („Goniec“, „Wieczór Warszawski“)). Złej woli — bo stawiając zarzuty, zasłaniają się dla braku dowodów — pozorami dowodów.

Nie mamy bynajmniej zamiaru polemizować z artykułem p. Pelcówny ani z tymi z „Gońca“ i „Wieczoru“. Jeżeli zabieramy dzisiaj głos, to tylko dla poinformowania ogółu nauczycielstwa o prawdzie i dla przykładu.

Jakże naiwnie i kompromitująco dla autorów wygląda np. zarzut, że pieniądze „Funduszu Leczniczego“ były przelewane na inne cele, wobec prawdy, że fundusz ten od dłuższego czasu nie wystarczał na zaspokojenie własnych celów i stale był przekraczany!

Najwięcej tematów do artykułów dostarczył pp. Młodkowskiemu i Pelcównie Fundusz Wdów i Sierot im. St. Nowaka. Rozczulano się nad tym, że Zarząd Główny wyzyskuje wdowy, bo daje im zbyt niskie zapomogi — po 10 do 30 zł. miesięcznie. Nie brano pod uwagę, że na te niewielkie zapomogi wydawał związek w sumie spore tysiące i że wśród zaopatrywanych w zapomogi wdów i sierot jest wiele osób, które nie posiadają uprawnień do emerytury państwowej po zmarłych mężach lub ojcach nauczycielach, a dla nich nawet 10 — 30 zł. jest istotnie dużą pomocą.

Albo inny „zarzut“: Wdowa po nauczycielu, pobierająca emeryturę ze Skarbu Państwa i mająca syna inżyniera otrzymała zapomogę stałą w wysokości 10 zł. miesięcznie. W tym zestawieniu okoliczności można rzeczywiście pomawiać Zarząd o stosowanie systemu protekcyjnego. Inaczej rzecz by wyglądała, gdyby autorzy notatki prasowej uczciwie i lojalnie dodali, że: wdowa ma lat 80 i jest sparaliżowana, emerytura jej wynosi 79 zł. miesięcznie, a syn jako bezrobotny pozostaje na utrzymaniu matki i ma lat — 60. Czy nie należało im udzielić zapomogi?

Są we wspomnianych artykułach również informacje nie tylko „naginane“, ale wręcz niezgodne z prawdą. I tak: wdowa po nauczycielu, która nie pobiera żadnej emerytury ze Skarbu Państwa, ponieważ nie posiada podstaw prawnych do jej uzyskania, otrzymuje z funduszu wdów i sierot zapomogę w wysokości — 15 zł. Po ukończeniu przez syna szkoły powszechnej zwróciła się do Zarządu Głównego z prośbą o udzielenie mu stypendium. Stypendium zostało przyznane w wysokości 30 zł. **Obecnie wdowa pobiera dla siebie i syna łącznie — 45 zł.** Według informacji zamieszczonych w „Gońcu“ wdowie zmniejszono zapomogę do zł. 15 i to rzekomo dlatego, że jej mąż należał kiedyś do Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Czytaliśmy w prasie taki jeszcze zarzut, że zapomogę z funduszu wdów i sierot otrzymuje „sierota“, licząca 60 lat. Zarzut ten ma dowodzić rozrzutności czy protekcjonizmu, jaki rzekomo istniał w Wydziale Samopomocy. Ten klasyczny przykład złej woli autorów należałoby zupełnie zignorować, ale dla dopełnienia moralnej sylwetki osób, które kolportowały wiadomości tego rodzaju, wyjaśniamy, że sierota, o której mowa, jest chorą samotną kobietą, zapomogę z funduszu swego imienia przyznał jej ś. p. Stanisław Nowak, Prezes Związku i twórca Funduszu, a pieniądze z tytułu tej zapomogi czerpano (dla nienaruszania postanowień regulaminu) z Funduszu Dyspozycyjnego Prezesa Z. N. P.

Ostatnim „zarzutem“, o którym chcemy wyrazić swe uwagi jest zarzut „przewlekania spraw“ związanych z przyznawaniem zapomóg z Funduszu Pośmiertnego. A przecie — ktokolwiek dysponował cudzym funduszem winien wiedzieć, że konieczne jest stosowanie pewnych ostrożności: dokładne i sumienne zbadanie okoliczności i przysługujących petentowi uprawnień — aby jak najmniej popełniać błędów. Życie dostarczyło dowodów na słuszność tej zasady.

Powyższe przykłady przytoczyliśmy dla zilustrowania metod zwalczania Zarządu Głównego Z.N.P.

Stosowanie takich metod przedstawia naszych przeciwników we właściwym świetle.

Maria Perkowska.

„GÓRA" I „DOŁY"

Głównym momentem wysuwanym przez tych, którym spoistość i zwartość Z.N.P. spędza sen z powiek, jest insynuacja, jakoby pomiędzy Zarządem Głównym Z.N.P. a t. zw. dołami organizacyjnymi istniała daleko idąca rozbieżność. Mówi się wciąż o tym, że „góra" nie jest wyrazicielem opinii szerokich kół nauczycielstwa związkowego, które jakoby nie uznawały polityki Zarządu Głównego, a przeciwnie wręcz ją potępiały. Usiłuje to wmówić opinii nauczycielskiej w szczególności „Głos Nauczycielski" Nr. 8, przywłaszczony organ p. Musioła, gdzie w Wolnej Trybunie znalazło się aż dwóch „związkowców" (chyba przez pomyłkę — Przyp. red.), którzy mają być wyrazicielami tych rzekomych „dołów".

Tymczasem jak wygląda rzeczywistość?

W dniu 14 b. m. odbyło się Zgromadzenie Sprawozdawcze członków Oddziału Grodzkiego Z.N.P. m. Warszawy, na którym wybrano delegatów na Zjazd. Wśród 6 wybranych delegatów jest aż 4 członków Zarządu Głównego, zamieszkałych w Warszawie z kol. Prezesem Janem Kolanką na czele. Znamiennym jest fakt, że na 460 głosujących, na osobę kol. Prezesa oddało swe głosy „tylko" 452 uczestników zebrania, czyli do pełnej liczby głosujących brakło „aż" 8 głosów.

A przecież nie głosowali w tym wypadku ani „dygnitarze" z Zarządu Głównego, ani tam jacyś delegaci, lecz najprawdziwsze „doły" organizacyjne, bo zwykli członkowie, którzy tym samym w sposób jasny i zdecydowany wykazali jak bezpodstawnymi są te insynuacje związkowych „przyjaciół".

Jako dalszy argument podajemy poniżej wykaz najniższych komórek organizacyjnych Związku, bo Ognisk i Oddziałów Powiatowych, które nadesłały do dn. 15.X. pod adresem kol. Prezesa J. Kolanki rezolucje, wyrażające całkowitą solidarność z poczynaniami Zarządu Głównego i protestujące przeciwko wprowadzeniu kuratora do Z.N.P.

Codzienna poczta przynosi dalsze liczne rezolucje, których wykaz podamy w jednym z następnych numerów.

ODDZIAŁY POWIATOWE I GRODZKIE

Augustów	Inowrocław	Mielec	Równe
Brodnica n/Drwęcą	Jasło	Mińsk Maz.	Rybnik
Bochnia	Janów Lubelski	Mogilno	Siedlce
Biłgoraj	Jarocin	Mława	Sieradz
Biała Podlaska	Jędrzejów	Miechów	Sierpc
Bielsko	Katowice	Nadwórna	Sokołów Podlaski
Będzin	Kielce	Nowe Miasto Lubaw.	Sosnowiec
Bydgoszcz	Kraków	Nowy Sącz	Sandomierz
Brasław	Krzemieniec	Nowogródek	Święciany
Błonie	Kowel	Ostrów Wielkopolski	Śrem
Białystok	Kraśnik	Oborniki	Świętochłowice
Częstochowa	Kozienice	Opatów	Stanisławów
Chełm Lubelski	Kobryń	Opoczno	Stryj
Chrzanów	Kępno	Olkusz	Stopnica
Chojnice	Kalisz	Ostrzeszów	Środa
Chorzów	Konin	Poznań	Sokółka
Ciechanów	Końskie	Piotrków	Słonim
Cieszyn	Krotoszyn	Płock	Suwałki
Dubno	Lublin	Pińczów	Toruń
Dzisna	Limanowa	Pułtusk	Tarnopol
Gniezno	Lubartów	Płońsk	Tuchola
Gorlice	Lipno	Pszczyna	Tomaszów Lubelski
Grudziądz miasto	Lida	Puławy	Tarnowskie Góry
Grudziądz powiat	Lubliniec	Powiat Morski	Tarnów
Garwolin	Łódź	Radzyń	Wilno
Gdynia	Łuków	Radzymin	Warszawa miasto
Hrubieszów	Łęczyca	Radom	Warszawa powiat
Iłża	Łowicz	Rzeszów	Włodzimierz

Wadowice
Włodawa
Września
Wołkowysk
Wilno - Troki
Wołożyn
Wąbrzeżno
Włocławek
Węgrowiec
Wieluń
Włoszczowa
Zawiercie
Żydaczów

OGNISKA.

Augustów, Andrychów, Albertyn, Aleksandrów Kujawski, Bochnia, Biłgoraj, Bakszta, Biała, Bieliny, Białobrzegi, Bejsce, Bieniakonie, Burzenin, Baranów, Bolesławiec, Błotnica, Bielsko, Bielica, Biskupice, Biała Podlaska, Bedzin, Brodnica, Brasław, Brzeżno, Biała k/Wielunia, Białobór, Brasław, Bielszowice, Błaszki, Bakałaszew, Bargłów, Błonie, Białopole, Blachownia, Busk Kielecki, Brusy, Chełm, Chrzanów, Choinice, Czarkowy - Chotel, Chropaczów, Czarnożyły, Czechowice, Chorzele, Ciechanów, Czarnocin, Chmielnik, Chojny, Czernikowo, Chalin, Cieszyn, Czemierniki, Ciechocinek, Czudec, Chrobrz, Chorostków, Dąbrowa k/Mławy, Dąbrowa k/Mogilna, Dobromierz, Daleszyce, Dobryszyce, Dzierzgowo, Domanice, Dziewiątkowicze, Dubno, Dyminy, Danoidiszki, Działoszyce, Dzietrzkowice - Skomlin, Dzierzgów, Dąbrowa n/Cz., Druja, Drzewica, Dąbrowa Kielecka, Drobin, Dokudowo, Dąbrowa-Zielona, Dubeczno, Dobrzejewice, Działoszyn, Durenin, Dobromyśl, Fabianki, Frampol, Gniezno, Gorlice, Głębokie, Grudziądz, Garwolin, Godów, Głowaczow, Gołąb, Grybów, Grębków, Głębsko, Gdulów, Golub, Gołcza, Gowarczów, Góra Kalwaria, Gołuchów, Garbatka, Głogów, Gzowo, Goraj, Grudusk, Gostynin Grabów, Golin, Gąbin, Góra Puławska, Hrubieszów, Hermanowicze, Hajduki Wielkie, Horodło, Horodyszcze, Huta Krzeszowska, Iłża, Inowrocław, Izbica Kujawska, Iwie, Indura, Irządze, Iwanowice, Igołom, Jasło, Janów Lubelski, Jedlińsk, Jabłonna Podlaska, Jednorożec, Janowiec Kościelny, Jarocin, Janowiec, Jezierna, Jędrzejów, Józefów, Janów Śląski, Jaworzno, Kielce Krzemieniec, Kowel, Kraśnik, Kozienice, Koziegłowy, Kłodawa, Kazimierza Wielka, Komaje, Korytnica, Kalwaria Zebrzydowska, Kamyk, Krobia, Kuszelew, Kamień, Koszyce, Kalety, Kobryń, Kościeniewicze, Krynny, Kraszewice, Kamienica Polska, Krasnosielec, Koziek, Kuszelów, Kłomnice, Kuczbork Kępno, Kływów, Kołtyniany, Krzepiec, Korzec, Krościenko n/D., Krzeszowice, Kuczki, Kluczursk Kobyłka, Kochłowice, Kroczewo, Kotlice, Krynice, Koźminek, Krześlin, Kłoczew,

---

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„WIADOMOŚCI NAUCZYCIELSKIE"

Nr. rozrachunku
2

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku
2

na zł. .... gr. ....
złote słownie .... gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIADOMOŚCI NAUCZYCIELSKIE"

Warszawa IV, Targowa 71

Podpis przyjmującego

Dzień wpłaty

Nr. nadawczy

Stempel okręgowy

Konopnica, Krotoszyn, Ksawerynów, Krzyżanów, Kalisz, Knurów, Kamionka, Kroszyn, Konin, Końskie, Krotoszyn, Kikoło, Komarów Lubelski, Limanowa, Lubartów, Lipno, Lida, Lubochnia, Lipniszki, Lubliniec, Lelów, Lachowice, Lubcz, Lubiew, Lubania, Liszki, Lipie, Lubowiec, Lutułów, Luszawa, Lipowiec, Luborzyca, Łuków, Łagiewniki Śląskie, Łysobyki, Łopuszna, Snochowice, Łubnice, Łaszczów-Telatyn, Łucha, Łowicz, Łukowa - Babice, Łuskarzew, Łęczna, Łaszczów, Łęczyca, Mielec, Moszczenica k/ Piotrkowa, Maków-Mazowiecki, Mogilno, Mąkoszyce, Mniów, Masłowice, Majdan Górny, Miasteczko-Śląskie, Miączyn, Majdan Sopocki, Magnuszew, Mosina, Mokosk, Mstów, Mordy, Mława, Miastków, Michałkowice, Mała Dąbrówka, Mircze, Mierzyce, Miedzna, Miskorzew, Mysłowice, Maciejowice, Miechów, Małogoszcz, Nadwórna, Nowe Miasto Lubawskie, Nowy Sącz, Nowogródek, Nowogród, Nowa Mysz, Niewachlów, Niemenczyn, Nowy Korczyn, Nasielsk, Niedźwiedzice, Niechlomin, Niekłań, Nieduniewicze, Nowa Wieś, Oborniki, Opatów, Opsa, Owczary, Ostrzeszów, Opatów Kępiński, Ostrów k/Baranowicz, Ożarów-Czyżów, Osówka, Opoczno, Ochódno, Odolanów, Ostrów Lubelski, Ostrów Wielkopolski, Olkiemniki, Oksa, Obryte, Piotrków, Płock, Pszczyna, Potok Złoty, Podzamcze, Pińczów, Połajew, Poczajów, Prząsław, Pułtusk, Plussy, Pabianice, Przedecz, Przystajń, Proszowice, Przeździatka, Podbrodzie, Piekary Śląskie, Pajęczno, Poturzyn, Przytyk, Przysucha, Pezranowo, Ploniawy, Przytuły, Przyrów, Piszczac, Parafianów, Piotrków Kujawski, Porabka, Pleszew, Panki, Płońsk, Pszów, Potok Górny, Parysów, Parczew, Puck, Puławy, Pionki, Rybnik, Radzyń, Rypno, Rogozin, Ryczywół, Rudniki, Ryki, Ruda Śląska, Regimno, Ruszkowo, Radzymin, Rydultowice, Rogożno, Radom, Rembertów, Rafałówka, Równe, Repki, Radzanów, Radziejów, Rzeszów, Radoszyce, Rędziny, Rdutów, Siedlce, Sieradz, Sierpc, Sokołów Podlaski, Sandomierz, Święciany, Sokolniki - Czastary, Samsonów, Sławno, Starachowice - Wierzbnik, Śmiłowicze, Skarżysko - Kościelne, Skoki, Suchedniów, Szydłowice, Świr, Stromice, Śrem, Skała, Sienno, Szczekociny, Sobków, Skoczów, Świętochłowice, Skrzynno, Stare Miasto, Sterdynia, Sobotniki, Szamotuły, Słaboszów, Szopienice, Służew Kujawski, Siemianowice Śląskie, Sędzin, Serock, Szydłów, Stopnica, Sędziszów, Strzyżów, Środa, Sokółka, Skępe, Sobolew, Secemin, Sulmierzyce, Stamin, Suchożebry, Skupie, Stoczek, Skarżysko - Kamienna, Struga, Sochocin, Stąporków, Sie-

---

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr. listu rozrachunkowego ....

Data nadesłania

Miejsce do pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

liszcze, Stanisławów, Sochaczew, Szełków, Spiczyn, Serniki, Sołotwina, Swarotycze, Sobienie-Jeziory, Skulsk, Sejny, Szreńsk, Strzegowo, Sobolew, Słomin, Strachówka, Suwałki, Swojatycze, Sułoszów, Szumowo-Lubotyń, Siewierz, Stryj, Tarnopol, Tuchola, Tomaszów-Lubelski, Tarnowskie Góry, Trojanów, Tarnów, Tczew, Tarnogród, Trzebieszów, Tarło, Trzebina, Uchno, Ustroń, Urszulin, Uniejów, Włodzimierz, Wejherowo, Wadowice, Włodawa, Września, Wołkowysk, Wilno-Troki, Wielgie, Wołoskowola, Wilczogóra, Wołożyn, Wąbrzeźno, Wełnowiec, Włocławek, Wągrowiec, Wojkowice, Komorne, Wielki Chełm, Wiecznia, Wielichowo, Wiżajny, Wola-Wereszczycka, Wieluń, Wołkołata, Wawiórka, Wilanów, Wolbrom, Wyszków n B., Zamość, Zakiików, Zebrzydowo, Zwoleń, Zator, Zawoja, Zdzięcioł, Zgierz, Zabratówka, Zagnańsk, Zieluń, Zembrzyce, Zduńska Wola, Zabrodzie, Zakopane, Zaduszniki, Żywiec, Żarnowiec, Żory, Żarki, Żyrardów.

OD REDAKCJI

Z DNIEM DZISIEJSZYM ROZPOCZYNAMY WYDAWANIE TYGODNIKA „WIADOMOŚCI NAUCZYCIELSKIE". PISMO TO, POŚWIĘCONE SPRAWOM SZKOŁY I NAUCZYCIELSTWA, BĘDZIE WYRAZEM TEJ IDEOLOGII I TYCH POSTULATÓW ZAWODOWYCH, KTÓRE WYSIŁKIEM 31-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI Z.N.P. STAŁY SIĘ WŁASNOŚCIĄ NAUCZYCIELSTWA I POWAŻNEJ CZĘŚCI SPOŁECZEŃSTWA.

PIERWSZY NUMER „WIADOMOŚCI NAUCZYCIELSKICH" WYSYŁAMY DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO, ZAPRASZAJĄC ICH NA PRENUMERATORÓW.

„WIADOMOŚCI NAUCZYCIELSKIE" BĘDĄ OPIERAŁY SWÓJ BYT TYLKO NA PRENUMERACIE I DALSZE NUMERY BĘDĄ WYSYŁANE TYLKO TYM KOLEŻANKOM I KOLEGOM, KTÓRZY OPŁACĄ PRENUMERATĘ.

PRENUMERATA WYNOSI MIESIĘCZNIE 1 ZŁ. 50 GR., KTÓRE NALEŻY WPŁACAĆ ZA POMOCĄ PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO Nr. 2.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. TARGOWA 71.

BEZCZELNOŚĆ I IGNORANCJA

Sztab musiałowy w Z. N. P. — realizując swoją ideologię — zajmował się głównie fabrykowaniem i dostarczaniem „rewelacyjnych sensacyj" o działalności Zarządu Gł. do tego rodzaju brukowców o ocnerowskim pokroju co „Goniec", „Wieczór Warsz." lub „ABC". Podawane w tych pismach elukubracje przedrukowywano następnie w „Głosie Nauczycielskim" z intencją „moralnego przeorania mas nauczycielskich".

Tego rodzaju „ofiarną pracę", prowadzoną w dodatku za dobre wynagrodzenie z Kasy Związku, nazwać można delikatnie nieprzyzwoitością.

Świeżym przykładem owej nieprzyzwoitości jest wiadomość podana w nu-rze 320 „Gońca Warsz." z dn. 18.XI b. r. p. t.: „Żydzi kierownikami Z. N. P." — Wśród tych Żydów — kierowników ZNP. znajdujemy *Jerzego Kerschensteinera*, najwybitniejszego pedagoga niemieckiego, który zmarł w r. 1932. Sam fakt mówi za siebie i nie wymaga wyjaśnień. Uderza tylko bezczelna ignorancja „speców pedagogicznych" p. Musioła; to co wie o Kerschensteinerze każdy kandydat na nauczyciela, tego nie wie kierownik wydziału pedagogicznego, wynajęty do ZNP. Kerschensteiner, którego dzieła są tłumaczone na język polski, był rasowym Niemcem, praktykującym katolikiem i ma olbrzymi szacunek wśród najwyższych sfer niemieckich i całego świata pedagogicznego.

Nie mniejszą ignorancję wykazują autorzy notatki, jeśli idzie o *Pawła Oestreicha* (pedagoga niemieckiego dziś nie żyjącego), o *Rubakina*, jednego z wybitnych rasowych Rosjan (dziś na emigracji w Szwajcarii) o przekonaniach konserwatywnych.

Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że tacy 100 proc. Polacy jak *prof. Truchim*, nacz. wydz. M.W.R. i O.P., p. *Brossowa*, *p. Saloni*, *p. Litwin*, instruktor w M. W. R. i O. P. *p. Millerówna*, *p. Kutznerówna*, *p. Schwarz* (z Poznania), p. *Grodzicka*, p. doc. *Chałasiński* (dyr. Inst. Kultury Wsi w Min. Roln.) i t. d. — są żydami. Podają nadto szereg nazwisk, których nie zna nikt w Z. N. P., jak np. Fetmański i inni.

Zapytujemy przy okazji specjalistów filozofów co to znaczy Universitas „*Radivira*". gdyż taki termin znajdujemy również w omawianym komunikacie specjalistów pedagogiczno-rasistowskich ze sztabu p. Musioła.

Przy dobrej woli można zrozumieć źródło ataku

głupstw splątanych w „Gończowej" wiadomości: oto grupka niedouczonych młodzieńców, którym polityka uderzyła na mózg, w zapale niszczenia Z. N. P. powypisywała szereg nazwisk, jakie spotkali np. w recenzjach zamieszczonych w pismach pedagogicznych Z. N. P. — Ale jak wytłumaczyć fakt, że ci sami młodzieńcy piśmiennie zwracali się o współpracę do p. *Librachowej*, p. *Mirskiego* i innych, których nazwiska umieszczają w spisie *Żydów?*

To nie tylko ignorancja i nie tylko bezczelność!

AR.

OD REDAKCJI

Wobec licznych zapytań komunikujemy, że adres kol. Prezesa Jana Kolanki brzmi: Jan Kolanko, Warszawa - Żoliborz, ul. Felińskiego 15.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA GOTÓWKĄ

TREŚĆ NUMERU:

W czasie feryj „Wiadomości Nauczycielskie" nie wychodzą.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa ul. Targowa 71.
Konto rozrachunkowe, Warszawa IV. Nr. 2.
Redakcja czynna od g. 10 do 15.
Redaguje komitet.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Stanisław Rapacz.

Złożono i odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.